

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rs. 5, półroczn. rs. 2 k. 50, kwartalnie rs. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rs. 6, półrocznie rs. 3, kwartalnie rs. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rs. 8, półrocznie rs. 4, kwartalnie rs. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: w Płocku Rynek Kanoniczny. W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się. OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Umgra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	---	--	--

PODZIĘKOWANIE.

Szanownemu Duchowieństwu za łaskawą i bezinteresowną udział w smutnym obrzędzie pogrzebu nieodżałowanego męża mego ś. p. **Franciszka Wolskiego**, kolegom zmarłego, wszystkim przyjaciółom, którzy nieśli mi pomoc tak podczas choroby, jako też i po śmierci mego męża, towarzystwu wioślarskiemu za uczczenie przez złożenie wieńca na trumnę, a w szczególności adwokatowi przysięgiemu p. Markusfeldowi za słowa pełne uznania dla zasług nieboszczyka, składa serdeczne podziękowanie

Żona z dziećmi.

Z dniem 20 maja obowiązki weterynarza powiatu Rypińskiego objął weterynarz **BOLESŁAW BIESIEKIERSKI** i zamieszkał na ulicy **Wydmuchowo**, w domu W-go Strzeleckiego.

Kalendarzyk tygodniowy

	Święci Kościoła R.-Katoickiego.	Imiona słowiańskie
Sobota	3 czerwca Klotyldy i Pauli	Bratumiła
Niedziela	4 „ Optata i Sat.	Lutomiła
Poniedziałek	5 „ Bonifacego, Zen.	Dobromiła
Wtorek	6 „ Nierberta i Klau.	Cichomiła
Środa	7 „ Maksymina	Isława
Czwartek	8 „ Serca Jezusowego	Wyszława
Piątek	9 „ Małgorzaty Kr.	Sławostwa

Wschód słońca o godz. 3 m. 35.
Zachód słońca o godz. 8 m. 23.

Zmiana księżycy: Now d. 8 czerwca o g. 8 m. 2 r.

Wysok. wody na Wiśle d. 30 maja 4 stóp — cali
pod Płockiem. d. 31 „ 4 „ — „
d. 1 czerw. 4 „ — „

Temperat. w Płocku: C d. 30 maja 9,2 18,5 14,7
„ 31 „ 11,8 18,4 12,5
„ 1 czerw. 13,1 19,2 14,3

Jarmarki: W gub. płockiej: dnia 5 czerwca w Chorzeli, w Dobryniu nad Wisłą, 7 w Kuczborku, w Wyszogrodzie, w Bielsku, 13 w Bieżuniu, 14 w Ciechanowie i Drobinie, 15 w Skępem, 20 w Płocku i w Bodzanowie, 21 w Sierpcu i w Szreńsku, 26 w Janowie, 27 w Dobryniu nad Drw.

W gub. łomżyńskiej: 5 czerwca w Ciechanowcu i w Ostrowi, 7 w Czerwinie i w Stawiskach, 15 w Broku, 19 w Sokolach i w Mazowiecku, 20 w Nowogrodzie, Różanie, Szczuczynie i Wiznie, 26 w Radziłowie, 27 w Tykocinie.

Zmiany w służbie i mianowania.

Członek rady łomżyńskiego T-stwa dobroczynności **Aleksander Chrytowski** zatwierdzony został w godności przezydującego Rady. Naczelnik oddziału telegraficznego ze Sniadowa zamianowany póln. obowz. naczelnika pocz. telgr. oddziału w Różanie. Urzędnik z kantoru pocz. telgr. w Białymstoku **Gerasimowicz** zamianowany naczelnikiem oddziału telgr. w Sniadowie.

Rzeczywisty student uniwersytetu warsz. **Onaciewicz** zamianowany, zgodnie z prośbą, młodszym kandydatem do posad sądowych w sądzie okręgowym płockim.

Słownko o uregulowaniu stosunku ziemian do swej służby.

(Parę nie nowych uwag o wciąż nowej kwestji) skreślił **Ks. J. Lasocki.**

6) (Ciąg dalszy).

Wszystko to piękne... na papierze... w zamiarach!... słyszymy liczne głosy, — a toli może zechce łaskawy projektodawca wynaleść nowe w gospodarstwie źródło dochodu, gdy utrzymanie służącego każdego

wzrośnie rocznie, conajmniej, o kilkanaście przeciętnie rubli? — dziś bo ledwie brzeg z brzegiem się wiąże!...

Na to jedyna ponowna odpowiedź: „wiele ten może, co... musi“. Nie zdołamy wyciągnąć paru setek nadwyżki z rolnego czy fabrycznego gospodarstwa, to musimy się stawiać w coraz dosłowniejszym znaczeniu *obywatelami*, obywatelami się bez względu, dziś się nam zdaje, koniecznych przyjemnych rzeczy!... Zawsze to perspektywa miłsza, jak... chodzenie, w braku zobowiązanej sobie służby, samemu za sochą, czy broną!

g) Zbyt czyste chyba tu nadmieniam o *absolutnej konieczności* należytego pedagogicznego taktu w trafnym postępowaniu ze służbą, o nie wywieraniu na nią swego złego humoru, zapoczątkowanego z postronnych źródeł, o równości w usposobieniu, panowaniu nad sobą, stałości rozkazów, osobistym, mimo stu pomocników, nadzorze, unikaniu zbytniego podufalenia, wreszcie o ogólnej powadze surowej bodaj, ojcowskiej opieki, zwięzłości z ojcowiskiem sercem, umiejętności wyczuć biedę służącego i wnikać w jego potrzebę moralną, fizyczną, a chcąc takową możliwie osłodzić. Jeśli sprawdzonym rzeczywistością jest zdanie Hofmanna: „Matki i Ojcowie! dzieci wasze są tem, czem je mieć chcecie!...“ to... po niekąd... da się też maksyma zastosować i do urobienia przez należne postępowanie tej chwilowej dziatwy przybranej, tej służby naszej. To naturalne, faktami wciąż stwierdzane, że u jednego pana, lub pani każdy sługa, służąca — zły i nieznośny, a u drugiego, czy drugiej nawet i żli, wskutek należnych wpływowych czynników, możliwymi przynajmniej się stają. Faktem

też jest niezbitym, że służba nasza najdlużej tam siedzi, gdzie nieład, niedozór, słabość i chwiejność, oraz konfidencya zbyt nia panuje, — lecz tam ją utrzymuje zło-dziejska demoralizacja, a za to swego dziecka, zapewne przez wdzięczność, służba tak charakteryzuje: „Toto — to jakieś... przylupie... jakby... nie pan... jakieś pokraczne!...“

Faktem jest znowu trzecim, że gdzie sprawiedliwa, nawet surowa, dozorująca i wnioskująca we wszystko, powaga pańska, ale serdeczna rządzi, na każdym kroku słyhać u służby należną, chłopskimi rozumem trafnie zformułowaną opinię: „To do-bry pan!... surowy, bo surowy, bo do te-go pan, — ale i dobry, jak ocieci... nikogo nie skrzywdzi, a czeka w nieszczęściu po-ratuje“.

Oj!... ten ludź nasz tak często umyślnie nam się przedstawiający, wybaczenie czytelnicy słowo parlamentarne, „głupio-mądrym...“ ma on swoją loikę, dyszel zdrowego rozumu, którym należnie oj! należnie nas ocenia, ma i dziwna, jak dzie-ci, czułość obserwacyjną, — mimo pozornej psychicznej śpiączki, nierozgarnięcia, wszystko widzi i słyszy, a więc się i gor-szy a, idąc z góry za przykładem, panów i panie swoje, niczem Lenc, karykaturuje; posiada on i hartowną, granitową, jak chce, wolę! Do serca i jego zalet, tośmy z własnej winy nie zdołali jeszcze docieć! nie wiemy, czy gdybyśmy mu oddawna i nie na chwilę okazywali też serce, choć jak ślimak rogi, czy by też nie był zdolny za nie się uchwycić! My o sercu chłopskim i wdzięczności jego — przysłowie tworzy-my, — ależ czyż to serce, powiedzmy ot-warcie, miało liczne okazje i długie do

DOBRANE PARY

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

Nagrodzona na konkursie „Głosu“ z funduszu ziemian Krośniewickich 36)

PRZEZ

Ludwikę Godlewską.

— Będzie ładna, co? Zapłakałam się, gdybym miała brzydką córkę, a za tym moim głuptasem tak przepadam, że aż Hanika się na mnie gniewa. Ale panny nie są w stanie pojąć uczuć matki, prawda? No, idź, ślicznoto, do dziadka!

Dziadek siedział pod gdańską szafą i palił fajkę na długim cybuchu, a dziewczynki razem z malcem Linkowskiej, uwiły się koło niego i, nadstawiając główki pod cybuch, zachęcały do zabawy.

— No, dziadziu, trafiaj mię w głowę! Nie trafisz, zobaczysz, że nie trafisz!

A dziadzio zawsze trafił, nie tylko w jedną, lecz we wszystkie cztery pokolei, poczem stałe następował wybuch śmiechu, pani Amelja zatykała uszy, a gromadka rozbiegała się na wszystkie strony, jak stadko wróbl.

Gdy mężczyźni tu przyszli, Marjan zaraz siadł przy matce i oparł ramię o poręcz fotelu, a ona położyła na niem swoją rękę, żółtawą rękę i słuchała dalej szczebiotu Florki. Walek poszedł do ojca popatrzeć na dzieci, ale Irci włoski się rozleciały, więc ją wziął na kolana i poczał niezgrabnie zaplatać złoty warkoczek córki. Poczem zawiązał sznurowadła u bucików i, zobaczywszy wyrwaną faldkę w sukience, długo się męczył, nim ją nareszcie przypiął szpilką, wyjętą z kłapy surduta. Tylko Ładysz stał z boku, przyglądał się zgromadzonej rodzinie i po raz pierwszy czuł się nie tylko obcym, lecz nawet zbyt czynnym. Nie przyszło mu na myśl, że prze-

cież Linkowska i panna Janina były także obecne, a ba-wiły się wybornie, często wybuchając śmiechem, pobu-dzane przez Walkową, która właśnie mówiła:

— Stach jest szkaradny. Byłabym przysięgła, że przyjedzie, i że mi na rocznicę ślubu przywiezie całą fu-ry warszawskich anegdotek. Nie macie wyobrażenia, jak ja przepadam za anegdotkami, wolę je, niż francuzkie romanse, bo czasami są jeszcze nieprzyzwoitsze.

— Florciu! — zgromiły ją równocześnie matka i pa-ni Amelja, pierwsza z widoczną przykrością, druga wska-zując oczami na Jankę, która z trudem powstrzymywała wybuch śmiechu.

— A, zapomniałam! — zawołała Flora i szybko spojrziała na Marjana, który jej się przyglądał z bez-względnej obojętnością, poczem, zupełnie uspokojona, zwróciła się do Linkowskiej:

— Żeby pani wiedziała, co ja raz zrobiłam Hańce. Z temi pannami wieczna bieda, ale muszę to opowiedzieć! Szeptem zaczęła mówić o kankanie i o zmartwieniu Wąterskiego z Bronowa, który teraz chyba na cały rok odłożył swoje trzecie oświadczenie Hańce.

Teraz ta stała za fotelem matki i czasami, przechy-lając się przez poręcz, dotykała ustami jej czarnego czepeca.

Ładysz myślał jeszcze, że gdyby dbała o niego choć tyle, co o każdy z tych starych sprzątów, o któ-rych opowiadała mu niemal z miłością, toby przeczuła, że jemu tu jest dzisiaj obco. Ale nawet nie spojrzy-Jest jej dobrze i ciepło wśród swoich, choć wie, że on takich swoich nie ma wcale. Własna rodzina, to je-dnak wielki plus w życiu; tylko tacy, którym go nigdy nie brakło, nie wiedzą, co posiadają. A ci sta-ruszkowie? Ile też mieli lat, gdy się pobrali, i jak im się wydaje ten terazniejszy świat? Pewno o nim nie myśla, żyją przez dzieci, przez wnuki i słusnie. Siły nie stało, gdyby miało być inaczej.

Potem Ładysz powiedział sobie, że należeć do ich rodziny, to nie tylko zaszczyt, ale pewno szczęście.

I znowu patrzył na Hanikę, która wydawała mu się dzisiaj bardziej obcą i bardziej daleką, niż kiedykol-wiekbądź, lecz za to po raz pierwszy naprawdę upra-gnioną.

ROZDZIAŁ VIII.

Ładysz przyrzekł być w Stoczynie, pomimo iż na-jutrz po uroczystości rocznicowej miał wyjechać z Ru-cinka. Mówił sobie, że w tłumie zupełnie obcych osób swobodniej, niż tu, gdzie zawsze ktoś się przy nim krę-cił, będzie mógł porozmawiać z Haniką, która zacieka-wiała go coraz bardziej. Jeszcze w dzieciństwie lubił rozwiązywać zagadki i szarady. Tę konieczność postano-wił rozwiązać przed wyjazdem.

W nocy, po wyjeździe Walków, długo nie mógł za-snąć, dla rozrywki myślał o siostrze kolegi i doszedł do przekonania, że nie mogła być bez serca dziewczyna, która tak pobłażliwie sądziła Marjana, która ubóstwia-ła matkę, która bez żadnych frazesów o przekonaniach i obowiązkach szła własną, raz wytkniętą drogą, tak spokojnie i naturalnie, jakby innych dróg wcale na bez-myślnym i próżnym świecie nie było. Pomimo posagu, musiała mieć serce, tylko może tak głębokie, że dla zwyczajnego oka wydawało się próżnią. To wszystko mówił sobie Ładysz i nie zastanawiał się tylko nad tem, co go skłoniło do tak raptownej zmiany zdania. Oto gdy tłumaczył się pani Walentowej, że nie może być w Stoczynie, bo musi wracać do Warszawy, by objąć nową posadę, panna Borska poczerwieniała, potem zbła-dła, w końcu wstała i wolno wyszła z pokoju. A gdy po chwili wróciła, wydało się Ładyszowi, że miała rze-sy ciemniejsze, jakby zwilgotniałe.

(C. d. n.).

żywszego ku nam zabicia?.. czy mogła się w niem wyrobić ona subtelna, tak i u nas rzadka, zaleta wdzięczności? To też swoją drogą, ten lud nasz, choć taki, jak jest, a znamy go nieco, tem więcej w porównaniu z zagranicznym swym bratem, również nieco znanym, mimo wszelkich przywar, zasługuje na miano jeszcze *względnie idealnego*.

Literę *h* podziałową, ostatnią w tym szeregu kładziemy, jakby po za nawiasem, gdyż rzecz pod jej zagłówkiem mająca się omówić, — aże ściśle związana z traktowaną kwestją, nie może na nieszczęście, w braku środków, a nie zaś, zapewne chęci, być ogólnie wszędzie uskutecznioną. „Choć wiele ten może, co chce!” (C. d. n.).

ODEZWA.

Komitet wystawy przemysłowo-rolniczej w Płocku niniejszem ma honor prosić jaknajszersze grono pp. rolników i osób mających stosunki, a interesujących się rozwojem i postępem rolnictwa i przemysłu krajowego, aby w celu przedstawienia i zobrazowania postępów rolnictwa w gub. płockiej i bliższej okolicy kraju byli łaskawi nadsyłać jaknajliczniej do 1 sierpnia r. b. mniej lub więcej dokładne opisy, wzory i plany do następujących działów:

1) modele, plany, rysunki przyborów, maszyn, przyrządów stosowanych w rolnictwie i przy hodowli inwentarza, modele i plany wszelkich budynków gospodarskich z dołączeniem kosztorysu i opisu.

2) przyrządy weterynaryjne, apteczki wiejskie i fabryczne, urządzenia higieniczne przy rolnictwie i fabrykach, łaźnie wiejskie i szpitaliki, a także opisy, urządzenia pomocy lekarskiej i zabezpieczenia higieny i zdrowia.

3) modele, plany i opisy zdrowych a taniach domów dla robotników wiejskich i włościan, a także plany budowania wsi, zagród włościańskich, osad fabrycznych i dworskich, modele kuchen i sposobów ogrzewania i oświetlania domów mieszkalnych i zabudowań gospodarskich;

4) plany meljoracyjne pól, łąk, sadów, i ogrodów i opisy meljoracji wraz z wynikami pieniężnymi tychże;

5) graficzne wykreślenia i statystyczne wykazy, odnoszące się do gospodarstw wiejskich folwarcznych i włościańskich, a także rachunkowość.

6) rezultaty działalności spółek, stowarzyszeń, kas pomocy i pożyczkowych, przemysłowych i rolnych, handlowych i wytwórczych;

7) dzieła naukowe i środki pomocnicze, podręczne biblioteki, szkolnictwo i czytelnictwo wiejskie, plany zajęć i wykładów w szkołach, zwłaszcza wśród ludności robotniczej.

8) mniej lub więcej szczegółowe opisy

gospodarstw leśnych, rybnych, łąkowych i hodowlanych, pastwisk i przemysłowych, które chcą przyjąć udział w konkursie gospodarstw wzorowych, przymem pożądane są dane rachunkowe, poparte zaświadczeniem kilku sąsiadów, i planów;

9) opisy gospodarstw drobnych na konkurs gospodarstw włościańskich — i tu pożądanym jest bardzo współudział inteligencji wiejskiej, jak np. rolników, duchowieństwa, nauczycieli wiejskich;

10) opisy stosunków ekonomicznych, rolnych, dane topograficzne, przyrodnicze, statystyczne w oddzielnych gminach, powiatach lub zakątkach kraju;

11) wzorowe drogi i środki komunikacyjne w oddzielnych folwarkach, dobrach, wsiach włościańskich, gminach i powiatach;

12) materiały pastwisk i nawozowe, pomocnicze w gospodarstwach rolnych z wynikami analizy chemicznej, wynikami doświadczeń, kalkulacją cen i wartości użytkowej ilości produkcji i dogodności w użyciu;

13) przedstawienie stosunków robotniczych rolnych i fabrycznych, wysokość wynagrodzenia w naturze i gotówce tak w stałych rocznych i miesięcznych pensjach, jako też w gratyfikacjach, tantiemach, udziale w zyskach, robót akordowych, zabezpieczeniu bytu i starości, pomocy lekarskiej i innych udogodnień lub uprzyjemnień dla ludności robotniczej.

Szanowni rolnicy żyjący sobie stanąć do konkursu gospodarstw wzorowych zechcą w deklaracji nadmienić czy stają do konkursu w ogóle całego gospodarstwa czy też osobnych gałęzi, jak np. rolnictwa, hodowli (i czego), urządzenia łąk, lasów, sadów, przemysłu wiejskiego i t. p., a także zechcą dołączyć opisy odnośnych gospodarstw z zaświadczeniem dwóch sąsiadów i wskazać dokładny adres pocztowy, telegraficzny i najłatwiejszą drogę, jaką się dostać do majątku lub osady włościańskiej (bliskość miasta, osady, wsi kościelnej), przymem nadmienienia się, że komitetowi sędziów odnośnych działów pozostawia się zupełne prawo zwiedzenia na miejscu gospodarstwa, wysłania delegata lub też przysądzenia nagrody na zasadzie poprzedniej znajomości majątku lub zawierzenia świadkom podpisanym na deklaracji.

Wszelkie oferty, listy o informację, zapytania, deklaracje opisy i materiały odnośnie powyżej wymienionych działów należy adresować i składać w kancelarję „B-ci Wolibner, Barezak i S-ka“ w Płocku do rąk p. Galle, buchaltera firmy lub też Bolesławowi Zdziarskiemu w Cieślach, poczta Bodzanów.

Niniejszem komitet wystawy w Płocku ma honor najuprzejmiej prosić Szanowne Duchowieństwo, delegatów taksowych Tow. Kr. Ziemi. jako najlepiej znających stosunki rolnicze w kraju, inteligentnych ziemian, pp. nauczycieli wiejskich i wszelkie osoby, którym dobro kraju leży na sercu o jaknajwiększą i liczną pomoc o bardziej i mniej

dokładne dane i opisy, a także o zachęcanie sz. pań, włościan i t. d. do udzielania opisom najszerzej pomocy w zadośćuczynieniu powyższej naszej prośbie.

Z. Ostrowski,
Sekretarz Komitetu Wystawy.

P Ł O C K .

Uroczysta procesja Bożego Ciała z kościoła katedralnego odbyła się w d. 1 b. m. przy bardzo pięknej pogodzie i wielkim napływie pobożnych. Celebującym nabożeństwo był ks. prałat Czapliński, którego podczas uroczystego pochodu podtrzymywali: prezes dyrekcji szczegółowej Piwnicki i radca Baliński. Przy czterech ołtarzach pięknie przystrojonych odczytali Ewangelię księża kanonicy: Weloński, administrator dyecezyi Petrykowski, Nowowiejski i Zaremba. Jutro wyjdzie uroczysta procesja z kościoła farnego, w oktawę czwartkową na zakończenie uroczystości z kościoła poreformackiego.

Zebranie „Zgody”. Naznaczone na wtorek 30 z. m. ogólne zebranie członków tutejszego stowarzyszenia spożywczego i kasy pożyczkowej „Zgoda”, niedoszło do skutku z powodu nieprzybycia odpowiedniej do ustawy, liczby członków. Drugie ostateczne, bez względu na liczbę obecnych odbędzie się za dwa tygodnie t. j. w dniu 13 czerwca r. b.

Półw jesiotrów. W ostatnich dniach złowiono pod Płockiem trzy sztuki jesiotrów, ważące 80, 200 i 300 funtów. Jedną ze sztuk nabył właściciel restauracji miejscowej, placąc po 35 kop. za funt (na kawior) a dwie pozostałe sztuki poszły do Warszawy.

Uroczystość puszkiniowska. We środę w gimnazjach tutejszych odbędzie się uroczystość puszkiniowska, na którą złożą się odczyty, chóry i muzyka na tle utworów poety. Wykonawcami będą uczniowie i uczennice.

W piątek 30 maja o godz. 8 wieczorem przechodząca staruszka Fijałkowska została tak silnie uderzoną przez dwóch przechoźniów pijanych, że przewróciwszy się, złamała nogę.

Doprawdy, wydaje się słusznym w pewnych razach twierdzenie niektórych, że powracają pierwotne czasy dzikości i barbarzyństwa, sądząc z ujemnych objawów, jakie się nieraz spostrzedz dają.

Ofiary. Na wysłanie dzieci do Ciechocinka: Pozostałość ze składki na wieniec dla ś. p. Fran. Wolskiego, złożonej przez tow. wiośl. w Płocku — 4 rb. 50 k.

— Zebrane w Kowalewie z winta: L. K., J. U., S. L., A. J. — 3 rk. 50 k.

— Z Karwacza: Marja Lasocka — 1 rb. 50 k., L. M. — 20 k.

— A. Goszczyński — 1 rb., J. W. — 1 rb.

Ł O M Ż A .

Boże Ciało. Na uroczystym nabożeństwie, odprawionem w dniu Bożego Ciała ochotnicy ze straży ogniowej wykonali pieśnią religijną. Nabożeństwo celebrował ks. prałat Krajewski. W czasie procesji, przy ołtarzach śpiewali amatorzy z kółka muzycznego.

Z kuratorów trzeźwości. W piątek, 26 maja, nastąpiło uroczyste otwarcie herbaciarni ludowych na przedmieściu Łomży, zwanym Łomżycą, w mieście Szczuczynie i osadzie Stawiski pow. kolneńskiego. Przy otwarciu byli obecni przedstawiciele duchowieństwa, władz i miejscowej inteligencji. Zebrani tłumnie ubożsi mieszkańcy otrzymali bezpłatnie herbatę wraz z bułkami i wędlinami.

Podana w N 41 liczba członków — protektorów kuratorów trzeźwości Gub. Łomż., tudzież kuratorów okręgowych dzieli się podług powiatów jak następuje:

powiaty	czł. pr.	kur.
Łomżyński	217	16 (3w Łomży)
Kolneński	46	7
Mazowiecki	69	10
Makowski	58	6
Ostrowski	97	11
Ostrolęcki	59	11
Szczuczynski	124	10

Razem . . . 670 — 71

Wybory. Ponieważ naczelnik straży ochotniczej złożył swoją godność, wobec nowej ustawy, przeto wkrótce nastąpią wybory na naczelnika. Mamy nadzieję, że p. Chodźko, który zasługami swemi zjednał sobie ogół, pozostanie i nadal naczelnikiem.

Brak drzewa na opał, po wszystkich większych miastach gubernji, a głównie tam, dokąd dochodzą koleje żelazne, mieszkańcy usiłują wszędzie zastąpić wprowadzeniem węgla kamiennego. Brak drzewa szczególnie uczuwać się daje dotkliwie od czasu wprowadzenia nowych przepisów o zabezpieczeniu lasów od wyrębów; od czasów ochrony leśnej dostawę większe drzewa na opał do naszego miasta ustaly. W tych warunkach dostawa węgla kamiennego, wobec 14-wiorstowej odległości od stacji kolei żelaznej „Czerwony Bór” byłaby dla mieszkańców Łomży łatwą i korzystniejszą, gdyby właściciele domów posturali się o zaprowadzenie pieców, przystosowanych do opalania węglem. Zmiana taka zachęcałaby przedsiębiorców do dostawy węgla w większych rozmiarach, ku zadowoleniu mieszkańców. Mamy wprawdzie znaczne dostawy torfu, lecz produkt ten, częstokroć mokry, z domieszką ziemi, nie zawsze nadaje się na opał. Zresztą pominiawszy niedogodności, jak nieład i kurz w mieszkaniu, cena torfu dorównywała prawie cenom drzewa. Dotychczas tylko w niektórych domach nowobudujących się u nas znaleźć można piece, zastosowane do węgla kamiennego. O niezwykłym popy-

Ideał dobra

ze stanowiska higieny ciała i duszy.

(Odczyt publiczny w Warszawie na Osady rolne)

przez
dr. H. Nusbauma.

Jakże rozkosznym jest natomiast uczucie przebaczenia! Po doznanej krzywdzie, jeżeli jeszcze nie zdołaliśmy stłumić w sobie doszczętnie mściwości, podlegamy przez krótką chwilę przykrej, walce elementarnej żądy zemsty z ludzkim pragnieniem przebaczenia, ale rychło zwycięstwo tego ostatniego napawa nas dziwnie błogiem uczuciem, które nas podnosi, koi, dodaje nam mocy, rozłacza pogodę w duszy, słowem, staje się źródłem wzruszeń działających razem dodatnio na sprawy fizjologiczne ustroju. Jeszcze więcej rozkoszy daje nam czynienie dobrze tym, którzy nas skrzywdzili. Staje się to źródłem tak podniosłego upojenia, że wzruszenie, płynące z tego źródła, wynagradza w wysokim stopniu, czasem zupełnie, a nawet z przewyżką, przykre skutki doznanej krzywdy.

Obok prostej, nieskomplikowanej miłości bliźniego, która jest źródłem tylu wzruszeń, pomyślnie na zdrowie i odporność ustroju naszego działających, postawić należy miłość kraju rodzinnego, która przyczynia nam cały szereg uczuć i wzruszeń, które również dodają nam mocy i dzielności. Obok tej miłości staje ukochanie ludzkości całej, a raczej ideałów ogólnoludzkich: dobra, piękna, prawdy, sprawiedliwości, postępu kultury, wzrostu powszechnego dobrobytu. Obie te miłości przedłużają niejako życie nasze przez współczucie dla dziejów przeszłych, przez nadzieję i pragnienia odnoszące się do przyszłości.

Wszakże to nasze życie więcej nam przynosi rozczarowań, niż zachwyty, więcej cierpień, niż rozkoszy; jakże szczęśliwym jest ten, który kochając ludzkość całą, radować się umie wszystkimi tryumfami dobra, piękna i prawdy, jakie geniusz ludzki w ciągu dziejów już święcił! Jakże szczęśliwym jest ten, kto wie, że o ile dalekimi są dziś jeszcze narody od wielkich ideałów sprawiedliwości i miłości, pielęgnuje w duszy swej słodką nadzieję, iż one bądź co bądź krocza po drodze do urzeczywistnienia się tych ideałów i że jeśli nie nam, to potomności naszej dużo lepiej od nas będzie się działo. Miłość przyszłości, która przyjdzie, kiedy nas już tu nie będzie, ta najbardziej bezinteresowna i zarazem najpodnioslejsza miłość bliźniego, bo nawet pozbawiająca nas nagrody doznanej wdzięczności, jest jednakże potężnym źródłem wzruszeń dodatnich, które wysoce sprzyjają dzielności naszej energii życiowej. W najwyższym tedy altruizmie elementarne prawo egoizmu nie ulega zaprzeczeniu, ale wysoce harmonicznie z miłością tą się zlewa.

Spodziewamy się zarzutu, że kto kocha ogół, ten i cierpi za niego. Niewątpliwie. Ale nie ma sprawy ogólnej, dla której jednostka nie mogłaby choćby w bardzo drobnej mierze pracować; już ta praca, jakkolwiek by była bardzo cząstkową i bardzo odległą od owocu zasiewu, przynosi zadowolenie moralne spełnionego obowiązku i karmiacz nas nadzieją przyszłej poprawy, koi w znacznym stopniu cierpienie, płynące ze współczucia dla nędzy powszechnych. Zresztą twierdzenie, że spełnianie ideału dobra daje nam dużo zdrowia fizycznego i szczęścia moralnego, nie jest wcale dowodem, że dla ludzi dobrych ten nasz padół placu staje się niebem szczęścia i rozkoszy. Cierpienie jest i chyba długo jeszcze, jeśli nie po wsze czasy, będzie udziałem życia. Ale zmniejszać się musi ciągle. A im więcej jednostek ureczywistniać będzie ideał dobra, tem szybciej też ilość cierpienia zniknąć będzie z powierzchni ziemi;

z tego to ogólnego przedewszystkiem punktu widzenia należy zapatrywać się na znaczenie ideału dobra dla higieny ciała i duszy. Jeżeli nakłanamy każdego z obywateli miasta, aby dom swój połączył z siecią kanalizacji miejskiej, to wszakże głównie dlatego, że dla zdrowia mieszkańców kanalizacja domów o tyle przyniesie pożytek, o ile dotyczyć będzie znacznej ich ilości i to tem większy, im kanalizacja będzie bardziej powszechną; największą korzyść odniesie każdy mieszkaniec dla zdrowia swojego, gdy skanalizowane zostaną wszystkie domy bez wyjątku. Urzeczywistnianie ideału dobra przez jednostkę da tem większą korzyść jej zdrowiu fizycznemu i moralnemu, im jednostek takich będzie więcej. Obowiązek rozpowszechniony czyniła dobrze rozlewa taką masę owego zdrowia śród społeczeństwa, że wyrównywa te wszystkie szczyby, które ofiarność i poświęcenie jednostki dobrej mogłyby jej samej przyczynić. A wszakże człowiek jest istotą żyjącą tylko w gromadzie i tylko ze stanowiska interesów gromady wyprowadzać można prawdziwe wnioski o warunkach pomyślności dla osobnika. Jak interes każdej komórki organicznej wszelkiej tkanki naszego ustroju jest w najściślejszej zgodzie z interesami całego ustroju, tak interes każdej jednostki pozostaje w najściślejszej zależności od interesów całego społeczeństwa. Jest to prawda znana, ale nie dosyć rozpowszechniona, a w każdym razie nie dość głęboko w przekonaniu jednostek tkwiąca. Zrozumienie wszakże dokładne tej prawdy, że dobro ogółu jest najistotniejszym dobrem osobnika, że najrozuźniejszym, bo najskuteczniejszym egoizmem jest najdalej idący altruizm, byłoby najpotężniejszą dźwignią pomyślności powszechnej.

(C. d. n.)

cie na węgiel świadczy choćby ta okoliczność, że wielu mieszkańców korzysta z usług p. Chodźki, który sprowadza węgiel w dużych partjach do miejscowego więzienia, ustępując resztki zgłaszającym się wciąż nabywcom. Nie wszyscy jednak korzystać mogą z składu p. Chodźki, oczekujemy więc z utęsknieniem tej chwili, kiedy, dzięki powszechnemu zaprowadzeniu pieców t. zw. hermetycznych, opalać będziemy w stanie nasze mieszkania węglem kamiennym.

Przedstawienie amatorskie „Czartowskiej ławy” z powodu trudności, na jakie natrafili kierownicy kółka przy ćwiczeniu chórow odłożone zostało do połowy czerwca.

Kolejka. „Gazeta Polska” pisze, że pogłoski o budowie kolejki z Łomży do Czerwonego Boru są bezpodstawne. Za to starania o koncesję budowy kolei z Łomży do Śniadowa uwiecznione zostaną, prawdopodobnie, pomyślnym rezultatem.

Z naszych okolic.

Ś. p. Władysław Skarzyński, lekarz powiatu Wysoko-Mazowieckiego zmarł 27-go maja w Mazowiecku, w wieku lat 38. Ś. p. zmarły lekarz padł ofiarą w walce z tyfusem plamistym, grasującym w miasteczku i okolicy. Cześć jego pamięci.

Godne naśladowania. Właściciel majątku Długobórz, w gub. łomżyńskiej, p. Długoborski, w liście do „Gazety Świątecznej”, wystąpił z propozycją utrzymania bezpłatnego dwóch włościan, czytelników wspomnianej gazety, którzy zgłoszą się do nauki pszczelnictwa.

W tymże liście, pisze p. Długoborski o wójcie z Zambrowa, p. Bieleckim, który podejmuje się bezinteresownie udzielać wskazówek pszczelarskich i ogrodniczych wszystkim zgłaszającym się do niego.

Szczuczyn (k. w.). 26-go maja po odprawieniu przednio nabożeństwie w kościele katolickim odbyło się tu otwarcie herbaciarni w obecności władz miejscowych cywilnych i wojskowych, inteligencji miejscowej. W przemowie do ludu proboszcz tużejszy ks. Julian Czarnowski tłumaczył ludowi znaczenie nowotwieranej instytucji, wykazując przytem zgrabnie skutki pijaństwa. Później nastąpiło poświęcenie przez proboszcza lokalu przy stosownej modlitwie.

Następnie przemówił naczelnik powiatu p. Spiridonów, który w końcu swej mowy wznosił okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana, powtórzony przez obecnych.

W końcu trzech jeszcze mówców zabierało głos z objaśnieniami o wpływie, jaki powinny wyrzucić herbaciarnie.

Do p. gubernatora wysłane zostały telegramy odpowiednie.

Herbaciarnia zajmuje dość obszerną salę. Zarządzającym jest rejent miejscowy p. Zaleski.

Z Dobrzykowa. Od kilku lat, w czasie świąt uroczystych, przyjeżdżają tu stale dwaj oszuści z loteryją. Za bilet 5-kopiejkowy wygrać można od czasu do czasu przedmiot bez wartości, przeważnie jednak wszyscy przegrywają. Nęci ich widok kilku przedmiotów droższych, jak lustra, zegarki. Zdarza się bardzo często, że pragnący wygrać np. lustro, przegrywa przedtem kilka rubli. Widocznie nagradzanie głównymi wygranymi, zależy w zupełności od właścicieli loterii.

Monopol wpłynął zbawienie w Dobrzykowie na poskromienie pijaństwa. Dawniej, w karczmie miejscowej, zapelnionej pijakami, często dochodziło do bójek, nawet starć krwawych. Obecnie pijanego spotkać nie łatwo. Za to miejsce wódki zajęły krople anodynowe. W kościele, szczególnie w tłoku, odor anodynowy, buchający zewsząd, przypisać może słabszego o młodości.

Z Mławy (k. w.). W pierwszej połowie czerwca odbędzie się tu przedstawienie amatorskie, na które złożą się trzy sztuki: Werbel domowy, Kalosze i Tajemnica, Dobrzańskiego.

Budowa nowego pomieszczenia dla straży ogniowej wciąż postępuje. Jak wiadomo, w nowym budynku mieścić się będzie sala balowa i koncertowa.

W ostatniej kadencji sądowej osadzono tu spraw przeszło 40. Z liczby tych zastępuje na uwagę sprawa Odachowskiego, b. kasjera magistratu w Ciechanowie, obwinionego o roztrwonienie pieniędzy publicznych. Osadzono go na 1½ roku rot aresztanckich z pozbawieniem praw, oraz z zasądzeniem 3,000 rubli kosztów cywilnych.

Z okolic Kutna. Według „Warsz. Dn.” obawa, aby nie pozostać na czas robót polnych bez rąk roboczych, zmusza wielu właścicieli ziemskich do pewnych ustępstw na rzecz robotnika. Niedawno np. pewien obywatel z pow. kutnowskiego ujął sobie robotników obietnicą wyprawiania na swój koszt obchodów weselnych, pracującym w jego dobrach młodym parom.

Z Liszyna. Z powodu szerzącej się w okolicach Płocka ospy, ma być wprowadzonym u nas szczepienie ospy po raz drugi.

We wsi Wykowie szczepiono ospę nie tylko dzieciom, lecz i dorosłym, z wyjątkiem tych, którzy już chorowali. Wkrótce odbędzie się szczepienie ospy dzieciom do lat 15-stu w gm. Bielańskiej.

Lipno (k. w.). W dniu 30 maja przybył tu J. O. książę Imertyński, naczelnik kraju i głównodowodzący wojskami okręgu warszawskiego w celu przeglądu wojska mieszczącego się w mieście i okolicy. W przeglądzie brały udział pułki z Płocka, Sierpca, Rypina, Lipna i Włocławka. Na spotkanie Jego Ekscelencji przybył p. gubernator płocki, któremu przedstawiali się ks. dziekan lipnowski, pastor ewangelicki i rabin gminy miejscowej.

J. E. generał-gubernator wyjechał po południu do Warszawy, nie zwiedzając miasta. Jednocześnie z naczelnikiem kraju przybył p. kurator okręgu naukowego, który zwiedzał podówczas seminarjum nauczycielskie w Wymyślinie.

W Lipnie na ostatnim targu płacono następujące ceny za produkty rolne: za pszenicę 83—88 k., żyto 63—68 k., owies 69—77 k., jęczmień pastewny 57—62 k., browarny 77—81 k., grykę 80—86 k., groch 65—69 k. za pud.

Zarząd indententury, według „Warsz. Dniew.” postanowił w roku obecnym w kilku okręgach wojskowych, między innymi i w warszawskim, kupować zboże bezpośrednio od właścicieli.

Pożar. W dniu 14 b. m., po południu, piorun uderzył w śpiężną na folwarku Szczytno, w pow. płockim, wywoławszy pożar.

Straty w zbożu i narzędziach gospodarskich wynoszą kilka tysięcy rubli.

WIADOMOŚCI RÓŻNE.

Szczepienie ospy. Według danych d-ra Chelchowskiego, w guberniach Królestwa blisko 1½ miliona ludności nie podlegała dotychczas szczepieniu ospy. Liczbę zmarłych na ospę oblicza doktor przypuszczalnie na 230,000. Wśród inteligencji procent chorujących na ospę wynosi 10%.

Ministerjum finansów porozumiewa się z Generał-gubernatorem warszawskim, zamianowało członkami powiatowych kuratorów trzeźwości w gub. Królestwa Polskiego, pomocników miejscowych naczelników powiatowych z wydziału administracyjnego.

KOESPONDENCJE.

Zambrów.

Zambrów, osada miejska, dawniej miasteczko, leży nad rzeczką Jabłonką i strumieniami Zambrzyca i Prątnikiem w pow. łomżyńskim na południo-wschód od m. Łomży. Komunikacja Zambrów z innemi okolicami jest bardzo przystępna, gdyż do pięciu przeciwnych sobie stron idą ztąd bite drogi: do Łomży (25 wiorst), do Czyżewa, stacji kolei warsz.-petersb. (22 w.), do Białegostoku (44 w.), do Ostrowia (29 w.) i do Mazowiecka-Wysokiego (21 w.). Na 14 ej wiorście drogi bitej od Łomży znajduje się stacja kolei Nadnarwiańskiej Czerwony-Bór.

Przed trzema laty osada nawiedzona została klęską strasznego pożaru, od którego tylko ulica Łomżyńska i mała część miasta za rzeczką, t. z. Poświętne, wraz z kościołem i pocztą ocalały. Na zgłiszczach powstał nowy Zambrów, składający się przeważnie z muryowanych domów. Z czasem, jeśli wszystkie puste place będą zabudowane, osada będzie miała ładny wygląd; obecnie zaś strona estetyczna osady bardzo wiele pozostawia do życzenia. Obok ładnych frontowych domów stawiano w podwórzach wiele t. z. oficyn, przeważnie drewnianych, od frontu zaś świecą puste place, na których leżą nie uprzątnięte dotąd po pogorzezi gruzy. Odpowiednia władza nie powinna była zezwalać na budowanie drewnianych oficyn, gdyż nie zwracając już uwagi na estetykę, oficyny te wraz z pożarem mogły być powodem powtórnej klęski.

Do r. 1893 Zambrów i okoliczne wioski stanowiły jedną gminę, a zarazem i parafję.

Od roku zaś tego wskutek znacznego przyrostu ludności, a ztąd wielkiego nawału pracy, z gm. Zambrowskiej utworzono dwie gminy: osada Zambrów, stanowi obecnie gminę zambrowską, a wszystkie wsie, dawniej do niej należące, stanowią gminę Długoborz-Chłopski. Do tej ostatniej należą następujące wsie: Chorzele-Jaskółki, Cieciorzki-Dąb, Czartosze-Lętowica, Długoborz-Chłopski, Długoborz-szlachecki, Gardlino-Dąb, Grabówka, Grochy-Chłopskie, Grochy-Szlacheckie, Grzymale, Klimasze-Jabłoń, Konopki-Jabłoń, Krajewo-Białe, Kr.-Borowe, Kr.-Cwikły, Kr.-Korytki, Kr.-Łętowo, Kr.-Stare, Laskowiec, Łosie, Nagórki-Jabłoń, Osowiec, Poryte-Jabłoń, Pruski-Jabłoń, Rykacz-Sulki, Sasiny-Lętowica, Sędziwoje-Prądnik, Sledzie-Nowe, Tabędz-Kałęczyn, Wdzieńkoń, Wądołki-Borowe, Wądołki-Stare, Wądołki-Bucki, Wiśniewo-Dąb, Wierzbowo-Zambrzyce, Zagroby-Lętowica, Zakrzewo, Wola-Zambrowska i Wola-Zambrzyce. Wsie zamieszkuje przeważnie drobna, zagonowa szlachta.

Następujące wsie stanowią własność większą: Poryte-Jabłoń, największy majątek ziemski w gminie z gorzelnią i postępowem gospodarstwem, Laskowiec (32 wł.). Wierzbowo-Zambrzyce (30 wł.), Grochy, Wola-Zambrowska (majorat), Korytki, Wądołki-Borowe (10 wł.) i Łosie.

Osada Zambrow posiada kościół murywany, wzniesiony w latach 1874—84 w stylu romańskim przez ks. Mioduszewskiego i przy pomocy dobrowolnych składek, postawiony na miejscu drewnianego; synagogę, dwie szkoły początkowe, sąd gminny IV okręgu, urząd pocztowy-telegraficzny, aptekę, lekarza cywilnego i kilku wojskowych, rejenta, koszar na dwa pułki i 6 baterji artylerji, dwa młyny parowe, młyn wodny najnowszej konstrukcji i kilka wiatraków. Urzędy ubydwu gmin Zambrowskiej i Długoborz-Chłopskiej znajdują się w Zambrowie.

Według ostatniego spisu, osada posiada ludności oprócz wojska 3,754, w tem mieszczan 1167, włościan 150, żydów 2381, w tej liczbie 1,810 mężczyzn i 1,944 kobiet; morgów gruntu 1802, podatków gminnych płać osada 2,021 rb. 9 k.; skarbowych 2,237 rb. 34 k. Kasy pożyczkowej stan następujący: kapitały 7,189 rb. 79 k., czystego dochodu 2,734 rb., wkładów od osób prywatnych 21,745 rb., niewypłaconego procentu 974 rb. 67 k., ofiary na korzyść kasy 46 rb. 6 k.; razem 32,690 rb. 47 k.

W gm. Długoborz-Chłopski według tegoż spisu ludność wynosi 7,361 dusz, w tem włościan 1,599, szlachty 5,535, żydów 228, w tej liczbie 3,513 męż., 3,848 kobiet. Ilość ogólna morgów ziemi wynosi 25,391, w tem 8,770 m. lasów. Podatków gminnych 2,900 rb. 55 kop., skarbowych 12,877 rb. 32 k. Stan kasy pożyczkowej w stosunku do kasy zambrowskiej jest znacznie mniejszy, lecz i nowo-utworzona kasa pożyczkowa przy nowej gminie pomyślnie się rozwija.

Co czwartki i poniedziałki (od r. z.) odbywają się tu targi, we wtorki zaś jarmarki.

Jarmarków jest sześć: po św. Walentym, po niedzieli śródpustej, po Ziel. Świątkach, po św. Idzim, po św. Łukaszu i po s. Łucji. Targi i jarmarki bywają bardzo ożywione, gdyż ludność nie tylko z pobliskich, lecz i z dalszych okolic tu podąża dla łatwego i korzystnego zbytu zboża i innych produktów, z powodu wielkiego zapotrzebowania zboża do miejscowych parowych młynów i dużego popytu na inne produkty wiejskie, z powodu dobrego położenia osady w bliskości stacji kolei, a więc ożywionego ruchu z Warszawy.

Grunta Zambrowskie i Długoborz-Chłopskie są przeważnie pszenne, urodzaje bywają dobre. Dwa ubiegłe lata były nieurodzajne. Prawidłowemu i regularnemu rozwojowi rolnictwa, pomiędzy drobną szlachtą stoją, jak w ogóle w całym łomżyńskim na przeszkodzie szachownice.

Pszczelnictwo nie jest tu zaniedbywane. Ładne pasieki są w następujących wsiach: Porytem, Wierzbowie, Wądołach-Borowych, Grochach, Długoborzu-Chłopskim, Woli-Zambrowskiej i w Zambrowie w paru miejscach.

Właściciele pasiek mają ładny dochód ze sprzedaży miodu. Ostatnie dwa lata były bardzo niepomyślne dla pszczelarzy z powodu niepomyślnych warunków w czasie głównego miodobrania.

Oświata pomiędzy ludem pozostawia wiele do życzenia. Na dwie gminy posiadamy tylko jedną szkołę w Zambrowie (druga szkoła żydowska). Ze szkoły tej korzystają przeważnie mieszkańcy Zambrowa. Utworzenie jeszcze dwóch, lub przynajmniej jednej byłoby rzeczą bardzo pożądaną. Gmina Długoborz-Chłopski płaci podatek na szkołę Zam-

browską, a wcale z niej nie korzysta. Za pieniądze te z niewielką dopłatą możnaby utrzymać dwie szkoły na wsi. Na zebraniach gminnych nieraz nad tem radzono, lecz w końcu nie nie uradzono. Fr. W.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Nie można powiedzieć, żeby w obecnej chwili brakło materiału, zapelniającego gazety sprawami politycznymi. Oprócz konferencji pokojowej, która ogólnie zwraca uwagę ludzi myślących i wywołuje zapytanie, jakie wyniki i skutki sprowadzi za sobą, toczy się obecnie kilka bardzo interesujących spraw, które również pochłaniają uwagę ogólną.

Oto sprawa Dreyfusa postąpiła znacznie naprzód ku końcowi. W tygodniu bieżącym rozgrywa się ta sprawa w sądzie kasacyjnym, który po zebraniu wszelkich danych i rozpatrzeniu całkowitego materiału obwiniającego miał orzec, czy sprawa ta podlegnie nowemu rozpatrzeniu przez sędziów nowych. Z przemówienia głównego sprawozdawcy, który zdawał szczegółową rozprawę, można przysądzić do wniosku, że wygnanie wyspy Djabelskiej będzie sądzony powtórnie i że prawdopodobnie jest niewinny, przynajmniej w tej mierze, jak go pierwotnie obwiniano. Sprawozdanie to, czytane przez kilka dni z rzędu po kilka godzin obejmuje cały materiał, poczynawszy od zawiązku tej sprawy. Nie wdając się w szczegóły, zauważymy, iż sędziowie przyszli do przekonania, że słynne t. z. „bordereau”, ów dokument tajemniczy, który tak zawazył w losach Dreyfusa, napisany został przez Esterhazy'ego. Znalezione mianowicie równocześnie dwa listy z podpisem Esterhazy'ego, pisanego na tym samym, filigranowym papierze co ów „bordereau”. Dociekania i badania pod tym względem były bardzo subtelne i długie. W dalszym ciągu przekonali się sędziowie, że list cesarza Wilhelma, który również zacytował silnie w akcie oskarżającym został sfalszowany w taki sposób, że przejęto list Wilhelma II, pisany do jednego z generałów francuzkich i podług listu tego kopowano charakter cesarza Wilhelma.

Opinia francuzka w znacznej części oburzona temi zeznaniami, gdyż spodziewano się ogólnie, że referat ten będzie dla Dreyfusa niekorzystnym. Tymczasem stało się inaczej, wobec czego rząd zmuszonym będzie, aby stało się zadość sprawiedliwości, sprowadzić wygnanie z powrotem do Franeji i sprawę jego rozpatrzyć na nowo.

We Franeji jednocześnie toczy się również sprawa Déroulède'a, który w lutym roku bieżącego chciał wywołać przewrót w rzeczypospolitej i namawiał do tego oddział wojska. Déroulède, słynny patriota, nienawidzi rzeczypospolitej parlamentarnej, w której widzi zgubę dla Franeji. W zamiarze jego leżało obalić rząd wraz ze świeżo wybranym prezydentem Loubetem i ustanowić coś w rodzaju republiki plebiscytowej, którąby po pewnym czasie doprowadził zapewne do rządu monarchicznego. W zeznaniach swych otwarcie przyznaje się do tego, obwinia się sam więcej, niż obwinia go rząd, który sprawę tę przedstawić chce jak najłagodniej.— Świadczenie zeznań również łagodne, z pewnem pobłażaniem dla ucziwego i dzielnego charakteru obwinionego tak, że spodziewać się można, iż Déroulède wraz z towarzyszem swym Habertem, zostaną uniewinnieni i uwolnieni od wszelkiej kary. Ogólna opinja świadczy najlepiej, za dzielnym człowiekiem, za gorącym patriotą, który w poszukiwaniu zbawienia dla swej ojczyzny mógł obrać złą drogę, ale który w tych stęchłych sprzedajności czasach, wywołuje współczucie nawet u swych nieprzyjaciół. I rzeczywiście Déroulède został uniewinniony.

W Austrii po wyjściu znanego już czytelnikom programu Niemców, zapanował znów chaos w sprawach państwowych. Słowanie nie chcą słuchać o przyjęciu tego słynnego manifestu, a z drugiej strony ugoda pomiędzy Austrią a Węgrami, która mogła służyć za podstawę do zwolnienia sejmku ogólnoaustriackiego, wciąż się rozbija o opór to z jednej to z drugiej strony. Węgry zdaje się przygotowywać do odłączenia się od Austrii, pozostawiając tylko wspólną nić, jedną osobę cesarza austriackiego i króla węgierskiego. Wszelkie układy pomiędzy rządami obu połów monarchji nie doprowadzają do żadnego porozumienia.

Ostatnie telegramy wieszczą, że obydwaj ministrowie—i austriackie i węgierskie podały się do dymisji. Podobno cesarz nie przyjmie dymisji gabinetu Szella, natomiast gabinet austriacki przekształcił się w duchu katolicko-zachowawczym.

Hiszpanja oplakuje śmierć słynnego meża stanu, wielkiego poety i historyka Emila Castalara, który w dziejach tego kraju przez długi czas odgrywał ważną rolę, jako przywódca ruchu republikanckiego.

Z czasopism.

„Gniazda syonizmu.“ W artykule pod powyższym tytułem, informuje nas „Gazeta Warszawska“ o stopniowym wzmaganiu się prądu syonistycznego, który w ostatnich czasach ogarnia coraz szersze warstwy ludności żydowskiej w kraju naszym. Według pism żydowskich „Hamelie i Hacefira“, skąd gazeta zaczerpnęła odpowiednich danych, Łódź i Warszawa, gdzie pierwotnie syonizm znalazł zwolenników, przestały uchodzić za siedlisko ruchu syonistycznego, który obecnie szerzy się i po miasteczkach.

Oto notatki, dotyczące naszych okolic. W Płońsku „bachory“ z Bethumidrasu i inteligencja przystąpili do ruchu: pp. Abr. Gryn, A. Kasman i J. Finkelstein, założyli towarzystwo „Bue Syon.“ Podczas Wielkiejnocy na zebraniu syonistycznym u Wigdora Gryn, kantor Gdala Hirszyń czytał na głos broszurę: „auf was bedarfen Juden a Land“ (na co żydom ziemia?). Jakow Kohn odczytał arty-

kuł hebrajski o tem, że rabini zgadzają się na syonizm. P. Ajzyk mówił o stanie obecnym syonizmu. Poczem chór śpiewał pieśni syonistyczne.

W Łomży, rabin połtawski Ela Kiwa Rabinowicz, wracając z kongresu w Bazylei, zdał sprawę z obrad kongresowych w Bethamidrasu. W temże mieście, podczas święta Machabeuszów, inteligencja miejscowa, w liczbie około 200 osób urządziła zebranie syonistyczne w domu adwokata Eliezera Klinkowstejna. Prócz gospodarza, przemawiał p. Ela Krongold o syonizmie, zestawiając ruch powyższy z wybuchem narodu izraelskiego, pod wodzą Machabeuszów. Po nim mówił uczeń gimnazjum p. Aron Petkin, oraz p. A. Z. Kagan o „walce helenizmu z judaizmem“ i obecnie. Wieczór zakończyły śpiewy choralne. — Wykonano śpiewy syonistyczne: „Tam, gdzie Cedry“, „Wieczne światło“ i „Lud wieczny“. Dwie inteligentne panny rozspiewały między zebranymi wyroby rzemieślników żydowskich z Palestyny.

Nowe książki i wydawnictwa.

Poezje. Witold Laszczyński. Warszawa, 1899. Nakładem księgarni Fiszer. Zbrojny w wiarę swego talentu, z wielką pewnością siebie występuje „książę pieśni no-

wych“, jak sam się nazywa. Tomik to wcale gruby i mógłby dobrze świadczyć o sile autora, gdyby rzeczywiście forma i treść odpowiadały założeniu początkowemu, jakie w owej pieśni wstępnej. w której autor wyklada swoje wyznanie, rozłożył przed czytelnikami. Niestety, im dalej przewracamy stronicę po stronie, tem więcej przekonujemy się, że młody poeta ma zbyt wielkie pojęcie o sobie. O czemże śpiewa nowy kochanek muz?

Uczoność Aten, dzielność Teb
I Sparty męska cnota
Scypionów i Augustów szczerp
Zygmuntoń era złota.
Na potrzaskanej lutni gram
I nowych strun nie wiążę,
O dawnych śpiewam dziejach wam
Ja, pieśni nowych książę.

W tomie tym jednak nie z tej zapowiedzi nie widać. Nie odczuwamy ani uczoności Aten, ani męskiej enoty Sparty i w ogóle pieśń historyczna bardzo słabo jest tu reprezentowana. Są to dość zimno, a często i w słabej bardzo formie traktowane różne ulotne motywy bez głębszego w nie wnikięcia. Zapewne w szeregu tych utworów znajdzie się coś mniej lub więcej udatnego, ale w całości nie sprawia wrażenia osobliwego. W ogóle przy ukazaniu się tego tomiku narobiono dużo krzyku i hałasu... o nic.

W każdym razie autorowi nie można odmówić talentu rymotwórczego, który jeżeli z czasem pogłębi myśl swą i owdanie lepiej formą, zdobędzie się może w przyszłości na „poezję rzetelną.“ Jest to zdaje się osobnik zdrowy organicznie, nie piskliwie żałośnie ptaszę, więc życzyć mu należy rozwoju i wzrostu jego pogodnej bądź co bądź myśli.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawozd. Domu Roln. B-ci Wolbner, Barczak i S-ku Plock, 2 czerwca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 775 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 300 korcy, żyta 250 korcy, jęczmienia 50 korcy, owsa 150 korcy, gryki 25 korcy i grochu — korcy.

Dowóz dziś był mniejszy jak się spodziewano; ceny jednak od ostatniego targu nie uległy prawie żadnej zmianie, mimo że tendencja na rynkach zagranicznych jest stała i ceny wyższe.

Płacono względnie do jakości ziarna za pszenicę od rb. 4,90 do 5,30 za 210 f., żyto od rb. 3,75 do 4,00 za 230 f., jęczmienia od rb. 3,00 do 3,30 za 210 f., owsa od 2,60 do 2,70 za 140 f., grykę do 4,20 za 210 f., groch do 5,00 za 260 f.

Do spichrzów kupieckich w minionym tygodniu dowieziono na kontrakty poprzednio zawarte około — korcy pszenicy i żyta.

Za granicę spławiono — berlinki z pszenicą i żytem.

Gdańsk, 2 czerwca. Tendencja stała, ceny bez zmian.

OGŁOSZENIA.

Przewodnik Adresowy FIRM HANDLOWYCH W PŁOCKU.

Wł. Sztromajer Skład apteczny, wody min. sztuczne i naturalne, zaprawy do podłóg.

Wł. Apfelbaum Skład mebli i zakład tapicerski istn. od 1885 r. Wielki wybór. Robota solidna. Plock, ul. Kolegialna.

Walery Krowicki. Pracownia robót kościelnych i ram ul. Warszawska 1, dom Lewensztejna.

M. Krubiner Skład Farb malarskich i obić papierowych, oraz szyby do okien, Grodzka, wprost Kohnowej.

Ignacy Brochocki. Sklep tabaczný poleca świeże transporty tytoniów. Kolegialna № 13.

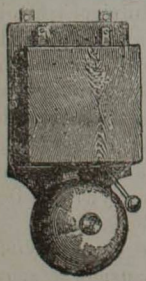
Józef Pętkowski. Zakład kąpielowy. Tumskia 281a. Wanny z prysznicem emaljowane 40 k., cynkowe 20 k. Łazienki 30 i 8 k. Łazienki gabinet. 60 k. na 1 osobę, 90 k. na 2 osoby.

Wł. Apfelbaum Reprezentant najlepszej firmy *Le fils de Peugeot freres Valentigney France*. Poleca na 1899 rok Rowery, Tandemy, Trycikle. Plock, Kolegialna.

R. Jarocki. Grodzka 36. Skład żelaza, wyrobów żelaznych i nożowniczych, naczyń kuch. i przyborów elektr.

„Nowy Cyklodrom“ w ogrodzie vis-à-vis pocztu otwarty dla użytku pań i panów codziennie.

„Romana“ Magazyn kapeluszy damskich Modele paryżkie i fasony krajowe. Ul. Grodzka, dom p. Siegelberga.



Fabryka Wyrobów Chirurgicznych i innych stalowych ostrych

A. Wiśniewskiego

W PŁOCKU, przy ulicy Tumskiej w Hotelu Europejskim.

Sprzedaję prochu i przyborów myśliwskich, przyjmuję BRON do reparacji. Zakłada dzwanki elektryczne.

Zakład egzystuje od 1880 roku.

Z upoważnienia władzy szkolnej pomieszczenie dla pańienek u nauczycielki (polki) gimnazjum żeńskiego. Na żądanie lekcje i korepetycje na miejscu.

PŁOCK — Plac Niemiecki, dom Bejma. Markowska.

OGŁOSZENIE.

Dyrekcja Towarzystwa Kredytowego m. Plocka

№ 60.

W zastosowaniu się do § 82 Ustawy Towarzystwa Kredytowego miasta Plocka, Dyrekcja ogłasza niniejszem, że nieruchomość w m. Plocku przy ulicy Dobrzyńskiej pod № 161 położona, pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 7,500 obciążona, z powodu niezapłacenia raty Październikowej 1898 r. wystawiona jest na sprzedaż przez publiczną licytację, która odbędzie się w dniu 19 (31) Lipca 1899 r. o godzinie 11 przed południem, w kancelarji Hypotecznej Gurbkiego, Notariusza w Plocku, przy ulicy Kanonicznej Rynek istniejącej.

Zbiór objaśnień i warunków sprzedaży złożony do księgi wieczystej, przejrzany być może w Hypotece i w biurze Dyrekcji. Licytacja zacznie się od sumy rubli 11,250.

Wadium do licytacji oznaczone jest na rubli 1500 w walucie obiegowej. w Plocku d. 4/16 Maja 1899 r.

Prezes G. Kühn.

Do sprzedania fortepian

wiedeński b. dobry, oraz rzeczy i statki kuchenne. Tamże bliższa wiadomość o stancji z Nowym rokiem szkolnym w Warszawie dla starszych pańienek czy to do Konserwatorium, czy też do innych zakładów uczęszczających. Opieka i pomoc tak w muzyce jak i konwersacji francuskiej zapewnia się. Adres: ul. Nowowiejska, dom Wajcmana, 1-sze piętro, front.

7 wiorst od Plocka

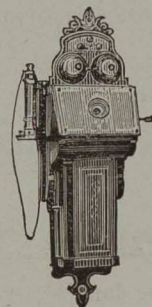
W ROGOZINKU

do wynajęcia dwa letnie mieszkania, każde składające się z pokoju i kuchni. Ogród, kapiel, las blisko.

Wiadomość w redakcji.

Język niemiecki

posiadam dobrze i czytam biegle w tym języku. Pragnę znaleźć lekcje tego języka, konwersacji, albo demi-place do tego języka lub czytanie na godziny jako osoba do towarzystwa. Wiadomość u W-iej prezesowej Bagińskiej, ul. Warszawska vis-à-vis Banku.



SKŁAD ŻELAZA

R. Jarockiego w Plocku

ulica GRODZKA № 34 1/2

poleca na SEZON BIEŻĄCY

Tekturę do krycia dachów, fabryki Warszawskiego Przedsiębiorstwa Asfaltowego. Smole, cement i wszelkie materiały budowlane. Drut kołczasty do ogrodzeń, oraz wszelkie inne w zakres handlu żelaznego wchodzące przedmioty, po możliwie najniższych cenach.

Przyjmuje krycie dachów tekturą smołowcową.



Płockie Towarzystwo



Zeglugi Parowej

„MERKURY“

zawiadamia, że poczynając od dnia 18/30 maja r. b statki, wychodzące dotąd z Plocka do Warszawy o godzinie 7 popołudniu, wychodzić będą codziennie o godz. 8-jej wieczorem, zaś statki wychodzące z Plocka o godz. 7 1/2 rano, odchodzić będą o godz. 4 1/2 rano.

Wyszły z druku i są do nabycia

w drukarni K. Miecznikowskiego

w Plocku, ul. Warszawska,

następujące broszurki:

1. „Duchowne lekarstwo dla chorych“ przez ks. A. Stoltza. Cena k. 2.

2. „Nabożeństwo Październikowe“. zebrał ksiądz A. P. Cena kop. 5.
3. „Błogosławiony Nnuzio Sulprizio, wzór i patron czeladzi katolickiej“. Cena kop. 15.
4. „Nowenna do św. Stanisława Kostki“ napisał ks. A. Pęski. Cena k. 7.

Osobom, biorącym za 1 rb. odstępuje się 20%.

! NADESZŁY !
ŚWIEŻE TRANSPORTY
Tytoniów, Cygar i Papierosów
na specjalny obstałunek Sklepu Tabacznego
IGNACEGO BROCHOCKIEGO
w Plocku

przy ulicy Kolegialnej № 13 i takowe poleca Szanownej Publiczności w wyborowych gatunkach i znanej dobroci.

Redaktor i Wydawca Adam Grabowski.

Дозволено Цензурою. Г.р. П.л.цк. 22 Мая 1899 года.

Druk K. Miecznikowskiego w Plocku, ulica Warszawska.